Nr. 12. Warszawa, Wtorek dnia 3 (15) Stycznia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 05
Zachód słońca o g. 4 m. 15.

Długość dnia g. 8 m. 10.
Przybyło dnia g. 0 m. 28.

Wtorek 15 Stycznia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Pawła I-go Pust.
Sroda	Marcelego P. M.
Czwartek	Antoniego Opat.
Piątek	Boguchwała Opat.
Sobota	Henryka Biskupa
Niedz.	Fabiana P. M.
Poniedz.	Agnieszki P. M.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. **8**, a następne razy k. **6. Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. **1** i pół. **Reklamy** po **12 k.** za wiersz. **Nekrologia** po k. **10** za wiersz

Od Redakcyi.

Wszyscy nowoprzybywający pp. prenumeratorowie, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w odcinku powieści Montepina: „Wielki Los".

Wiadomości Kościelne.

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwa ku czci Najświętszego Sakramentu.

W dniu jutrzejszym w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej, o godzinie 9-ej rano, odprawioną zostanie solenna wotywa.

Z chwili bieżącej.

— —

We Francyi teraz, jak z rogu obfitości sypią się coraz to nowe odezwy przedwyborcze, bądź od pana Jacques, bądź od Boulangera.

Świeżo ten ostatni wydał znów proklamacyę, w odpowiedzi niejako na odezwę swego przeciwnika republikańskiego.

Nowy ten manifest brzmi:

„Wyborcy Sekwany! Obrazom i potwarzom doprowadzonych do ostateczności pp. parlamentarzy, byłbym spokojnie pozwolił wrócić do kału, z którego powstały, ale bezsilna ich wściekłość rzuca się teraz i na ojczyznę.

„Kandydat ich ośmielił się w departamencie Sekwany ogłosić haniebiącą odezwę do tchórzostwa, wołając: „nie będzie Sedanu!"

„Sedan zawdzięczamy lekkomyślności rządu i zgubnym jego pomysłom.

„Czy warto jest poświęcać tyle trudów i tyle milionów dla armii, do której należą wszyscy francuzi, aby ten, co mianuje się kandydatem rzeczypospolitej, przepowiadał nam w razie wojny, klęskę?

„Francya nie potrzebuje się już dzisiaj obawiać Sedanu, bo pragnąc stanowczo pokoju, czuje się dość silną do obrony, tak przeciw wyzywaniom, jak i przeciw najazdom, któremiby jej grożono.

„Przeciwnicy nasi doszli już do tego stopnia poniżenia, iż wyzyskują najazd cudzoziemców!

„Wyborcy! My wiemy od nich lepiej, co nas Sedan kosztuje. Gdzież on był podczas wojny ten kandydat, który armię naszę najdotkliwiej obraża?

„W Champigny nie widzieliśmy go ani między walczącymi, ani między rannymi. Inni spełniali wówczas swój obowiązek, jak go spełnią raz jeszcze, gdyby się okazała potrzeba obrony ojczyzny, ale właśnie dla uniknienia nowego Sedanu, poświęcimy obronie i dobrobytowi kraju skarby, które roztrwania skandaliczna gospodarka faworytów. Niech żyje Francya! Niech żyje Rzeczpospolita!"

I ta odezwa, sądzimy, bynajmniej nie podniesie papierów pana Jaques, a blagą swą doda w oczach wielu większego uroku, Boulangerowi, jako żołnierzowi, który walczył na polu bitwy, gdy pan Jacques w tym czasie fabrykował likiery...

Stosunki włosko francuzkie zawsze mają ważne znaczenie dla ogólnej polityki europejskiej i dla tego często zwracamy na nie uwagę.

Jak wiadomo, we Włoszech uwydatniają się dwie dążności: jedno stronnictwo zachwyca się trójprzymierzem, a jest ono rządowe, drugie, w opozycyi będące, ciąży ku Francyi.

Zwolennicy przyjaźni z Francyą, właśnie powzięli zamiar zwołać do Medyolanu „kongres pokojowy", któryby postawę Włoch określił jako całkiem pokojową, wraz z planem wystąpienia ich w tym celu z trójprzymierza.

Inicyatorowie tego projektu mają za sobą bardzo ważny argument, że mianowicie Włochy, odkąd przystały do potrójnego sojuszu, dyszą ledwie pod ciężarem wojskowości, zatem i podatków.

„Kongres pokojowy" rokowałby więc powodzenie, gdy w tem niespodziewanie nie wypowiedział się przeciw niemu bardzo wpływowy i popularny poeta włoski Carducci, który na zaproszenie do udziału w kongresie odpowiedział, że jakkolwiek jest republikaninem z krwi i kości i jakkolwiek sympatyzuje z Francyą, jednakże uważałby za nieszczęście dla kraju wystąpienie na razie Włoch z trójprzymierza.

Odpowiedź ta wielką radość sprawiła prasie niemieckiej, która się nad nią unosi i szeroko rozpisuje się o niej, niebacząc wcale, iż Carducci przeciwny jest wystąpieniu z trójprzymierza, ale tylko na razie.

W Izbie deputowanych węgierskich, toczą się ciekawe rozprawy z powodu obostrzeń nauki języka niemieckiego, w średnich szkołach madziarskich.

Minister oświecenia Csaki dowodził konieczności tego rozporządzenia, ze względu, iż język niemiecki jest urzędowym dla wspólnej armii.

Wobec silnej opozycyi przeciw temu rozporządzeniu, zabrał głos p. Tisza i przemawiał w tymże duchu, co i mi-

---

2

Z porozdzieranych kartek.

NOWELA

napisał H. Nagiel.

— —

(Ciąg dalszy).

„Frandzia" był to rodzaj hotentockiej Wenus. Gruba, z rozlaną twarzą i przyklejonym do niej głupio stereotypowym uśmiechem, jeszcze nie stara, suwała się raczej, niż szła. Ruchy jej były nieskończenie powolne, pełne jakiejś ordynarnej zalotności, widocznej w grubych jej wargach i w głośnym śmiechu, od którego cała ta potężna postać falowała, rozpływała się...

W knajpie nigdy prawie nie było nikogo. To też dla smarkaczy w błękitnych mundurkach miano tu względy. Piliśmy — i graliśmy w bilard... Władek wprowadził w modę miętówkę.

„Gruba Frandzia" usługiwała sama. Miała ona dla nas rodzaj macierzyńskiej czułości... Nazywała nas „moje chłopcy." Czasem napastowała którego karesami, szczypała za policzki, brała pod brodę, odgrażała się, że będzie całować. Zdarzało się to, kiedy wypiła parę kieliszków miętówki...

Władek bronił się od jej karesów, kopaniem i szturchańcami... A ona, silniejsza od niego, chwytała go wpół i przyciskała tłustemi rękoma do kołyszącej się piersi. Władek wrzeszczał jak opętany — a wypuszczony wreszcie z niewoli, chronił się w drugim kącie pokoju, otrząsał się, pluł i obrzucał ją całym repertuarem nadwiślańskich wymysłów. „Frandzia" nie gniewała się, śmiała się jak waryatka, a jej cała postać poruszała się, trzęsła, kołysała od tego spazmatycznego śmiechu.

Nie wiem już, jakie szaleństwo, po długich godzinach ekstazy w kościelnem zaciszu, prowadziło mnie do „Frandzi". Zadziwiałem tam Władka i innych. Kiedy inni mieli zadużo ulubionej „miętówki", ja wołałem jeszcze... Kiedy innym smarkaczom było niezręcznie pod spojrzeniami „Frandzi", która ocierała się o ich błękitne mundurki całą masą ordynarnego ciała, — ja bez rumieńca patrzyłem w głąb jej fajansowych oczu, w których po za pokładami tłuszczu błyszczał od czasu do czasu jakiś zwierzęcy ogień...

Słuchaj, Stefek, *klawy* z ciebie *andrus*! — mówił mi wtedy Władek żargonem nadwiślańskiego łobuza, którego chętnie używał, z zimnem upodobaniem przedwcześnie zepsutego dzieciaka.

Ten pierwszy haust życiowych brudów na długo zostawił mi niesmak w ustach.

Niezrozumiała dwoistość upodobań i charakteru prześladowała mnie ciągle. Po dniach wiary następowały godziny ateizmu — i bluźnierstw. Noce całe zaczytywałem się w książkach, z początku nie dość dla mnie zrozumiałych, potem intuicyjnie odczutych. Filozofowie niewiary i materyalizmu olśniewali mnie swojemi wywodami. W siedmnastym roku życia uznawałem sceptycyzm.

Była to chwila przełomu w dziedzinie myśli. Prądy ścierające się na szerszym świecie, odbijały się nawet o mury gimnazyum. Towarzysze moi czuli niejasno potrzebę dyskusyi, torowania nowych dróg, budzenia do nowego życia. Stali się wszyscy nieskończenie poważni. Codzień któryś z nich odkrywał nową ideę w książce lub gazecie.

Co za miny mieli ci Kolumbowie! Patrzyli na resztę świata z góry. Byli przekonani, że są apostołami, którzy mają powiedzieć światu nowe, dotąd nieznane słowo. Mieli swoje bóztwa, liche, gliniane bóztwa, które stawiali na nieskończenie wysokich piedestałach, mieli zachwyty i ekstazy, chwile hałaśliwego zapału i sekundy oburzenia przeciwko tym, których uważali za zapory dla idei. Walki dziennikarskie miały ich namiętnymi widzami; witali swych zapaśników falami oklasków, wrogów — morzem pogardy... Na tę młodzież, która żyła gorączką krążących w życiu idei, na których ustach płomieniały co chwila wielkie słowa „wiedza," „praca," „postęp," od czasu do czasu wylewałem strumienie zimnej wody...

Nie wiem doprawdy, zkąd się we mnie brały takie zapasy szyderstwa, argumentacyi i siły, ażeby tak łatwo obracać w gruzy szklane pałace, wznoszone przez nich na zwaliskach błędów przeszłości... A kiedy przerażeni bluźnierstwami, które się z moich ust przeciwko ich nowej wierze wylewały, pytali, co na miejsce rozbitych gmachów stawiam, odpowiadałem.

— Nic!

Tak przeszły ostatnie lata gimnazyalne. Nastąpił wspaniały dzień, kiedy dostaliśmy do ręki *maturę*.

Ciąg dalszy nastąpi.

nister oświecenia, twierdząc, że obawa germanizacyi całkiem jest nieuzasadnioną, skoro znajomość języka niemieckiego stanowi główny warunek, od którego zależy na Węgrzech pozyskanie urzędu państwowego. Nawet dla osób prywatnych, władanie językiem niemieckim jest potrzebne, gdyż koła kupieckie i przemysłowe, związane są licznemi stosunkami z Niemcami, Austryą oraz ze Wschodem i prowadzą korespondencye przeważnie w języku niemieckim.

Dowodzenia te bynajmniej nie przekonały opozycyi, a postawa jej rokuje zacięty opór w tej kwestyi językowej.

Dziś w parlamencie niemieckim spodziewana jest mowa ks. Bismarcka. Kanclerz ma dać objaśnienia pod względem polityki zagranicznej. Przemówienie będzie niewątpliwie ciekawe.

Kronika polityczna.

Włochy. Z Rzymu donoszą: Carducci, który u frakcyi radykalnej miał zawsze wielkie poważanie, wprowadził stronnictwo to w kłopot, a nie mniej i całą opozycyę, która sprzeciwiała się wydatkom na uzbrojenie Włoch. Carducci bowiem nie przyjął zaproszenia do udziału w medyolańskim kongresie pokoju, a natomiast wystosował list następujący: „Pokój jest niezmiernem dobrodziejstwem, ale mniemam, że Włochy w obecnym stanie Europy powinny być silnie uzbrojone. Młode Włochy nie powinny skończyć, jak stara Wenecya w rezygnacyi, która nic zachować nie potrafi, i w zniewieściałości, która wyzywa wszelką chciwość. Dopóki wilki i owce nie chodzą pić pospołu z jednego strumyka, to miłuję wprawdzie pokojowe fujarki, ale nie zapominam o wilkach. Nućmy psalmy, ale miejmy, jak wielki republikanin Crommwell, proch zawsze suchy, wówczas wilki, choćby byli republikanami, wystrzegać się będą napaści. Umierać śmiercią nikczemnych tchórzów, a za złe, któreby nam wyrządzono, błagać o przebaczenie—nigdy!“

* „Moniteur de Rome“ zaprzecza wiadomości, jakoby fundusz świętopietrza nadwerężony został przez spekulacye giełdowe.

* Koła rządowe przyjmują postawę stanowczo przeciwną t. zw. „ruchowi pokojowemu“ stronnictwa radykalnego, „Riforma“ twierdzi, iż celem tego ruchu jest rzeczpospolita, nie zaś pokój, któremu nie zagrażają ani sprzymierzone z Włochami mocarstwa, ani Anglia, ani Włochy same.

* Najbliższa rada ministrów zajmować się będzie wnioskiem, dotyczącym nominacyi dwudziestu nowych senatorów.

* Medyolańska komisya pokoju odmówiła współudziału w mityngu, którego urządzenie przypisywane jest usiłowaniom bogatego republikanina Sonzogno, albowiem stoi ona wyżej, niż wszelkie stronnictwo i nie może przyłożyć ręki do agitacyi na rzecz jednego stronnictwa. Zapowiedziane przybycie francuzkich bulanżystów na kongres, wywołało ogólne oburzenie. Radykalna „Lombardia” pisze, iż francuzi nie powinni zapominać, że nie wolno im się mieszać do wewnętrznych spraw włoskich.

Hollandya. Stan króla pogorszył się znowu znacznie.

Anglia. Wiadomości „Timesa“ o o krwawej rewolucyi w Ugandzie wywarły tu wielkie wrażenie. Arabowie w całej Afryce środkowej oświadczają z tryumfem, że mahometanizm pozostanie obecnie zwycięzkim nad chrześcijaństwem w Afryce.

* Wszyscy misyonarze zdołali ujść z życiem z Ugandy i przybyli bez szwanku do Usambara. Arabowie wystosowali do Mackay'a w Usambarze pismo pełne obelg, w którem pysznią się ze zwycięztwa odniesionego w Ugandzie i zapowiadają wytępienie wszystkich misyj środkowo-afrykańskich przez zemstę, za skierowaną przeciw handlowi niewolników politykę angielską. Uganda zostało królestwem muzułmańskiem.

Niemcy. Według „Frankischer Courier“ książe Aleksander Battenberski zamierza opuścić na zawsze Darmsztad.

* W kołach parlamentarnych przypuszczają, że kanclerz zamierza w przyszły wtorek lub środę w sejmie rzeszy wziąć udział w obradach nad etatem ministeryum spraw zagranicznych.

Według „Braunschweiger Tageblatt“ obiegają w Brunświku pogłoski, że między Berlinem a Gmunden toczą się rokowania, mające na celu dopuszczenie pod pewnemi warunkami młodszej linii Welfów do następstwa tronu w Brunświku. Rokowania te mają podobno widoki powodzenia. Książe regent Albrecht złożyłby w takim razie rządy i przesiedliłby się do Berlina, aby cesarzowi być pomocnym w reprezentacyi. „Post“ przypuszcza, iż wieści te pochodzą z tego samego źródła, co podobne pogłoski rozsiewane za czasów cesarza Fryderyka i oświadcza, że ma mało zaufania do tego zródła.

Francya. W izbie ukazał się generał Boulanger z nowowybranym deputowanym Duport, Laisant'em, Laguere'm oraz innymi bulanżystami. Izba obradowała nad prawem dotyczącem rekrutów, a przemawiał właśnie Martini-Feuillée. Ruch, jaki wejście generała wywołało śród prawicy, zniewolił mówcę do chwilowego przerwania mowy. Po skończeniu takowej prezes odczytał list, którym Boulanger oznajmia, iż bierze dymisyę jako deputowany departamentu Północnego, poczem generał wraz z towarzyszami opuścił salę.

* Przywódca antysemitów tutejszych, pan Drumont, oświadczył, iż będzie głosował za Boulangerem i jako powód tego postanowienia przytacza między innemi, że Ferry był agentem Bismarcka, i że gdy chodzi o działanie przeciw Niemcom, wszyscy Francuzi powinni się zjednoczyć.

Z miasta i kraju.

* **Lekcye** we wszystkich miejscowych zakładach naukowych męzkich i żeńskich, rozpoczęły się wczoraj.

* **Cząstkowe zaćmienie księżyca** pojutrze przypadające, będzie widzialne i u nas. Początek zjawiska o godz. 5 m. 22½, zaćmienie o 6 m. 53, skończy się po wschodzie słońca o 8 m. 24. Przeszło połowa tarczy będzie zaćmioną.

* **Roboty** około przeprowadzenia kanału głównego przez ogród Saski, rozpoczęto wczoraj. Prowadzonemi one będą systemem tunelowym w trzech miejscach, mianowicie: od strony placu Żelaznej Bramy, przy ogródku wód mineralnych i od strony ulicy Królewskiej.

* **Naczelnikiem ruchu** dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, na miejsce inżyniera Rogozińskiego, uwolnionego od tychże obowiązków—mianowanym został p. Aleksander Popiel, długoletni pomocnik naczelnika ruchu na tychże drogach.

* **Zamknięcie przystanku.** Urządzony przed dwoma laty za staraniem drobnych przemysłowców okolicznych — a kosztem drogi Nadwiślańskiej na linii obwodowej, (pomiędzy szosą Wolska i drogą Górczewską), przystanek towarowy, zwany „Górczewskim,“ w tych dniach, z powodu małego ruchu, niepokrywającego wydatków, został zamkniętym.

* **Sonety Krymskie**, niewykonywane w całości w Warszawie od lat kilku, odśpiewane zostaną na koncercie jutrzejszym w Towarzystwie Muzycznem przez pełny komplet chórów amatorskich i orkiestrę teatru Wielkiego, w połączeniu z orkiestrą amatorską Towarzystwa pod dyrekcyą p. Noskowskiego. Sonety wypełnią całą drugą połowę koncertu. Udział w wykonaniu programu biorą nadto: p. Franciszek Cieślewski b. artysta opery warszawskiej i p. Szlezygier-Kamińska, śpiewaczka.

* **Fałszywe pogłoski.** Od pewnego czasu, krążą po mieście pogłoski, znajdujące chętny odgłos po sklepikach i handlach, szczególniej na ulicach zamieszkiwanych przez biedniejszą klasę ludzi — jakoby już z dniem 13 b. m. wartość zdawkowej monety, dawnego stempla, zwanej „polskim bilonem” t. j. 5-o i 10-o groszówek, obniżona została o 20% i jakoby obniżka ta już była obowiązująca. Dla zapobieżenia powyższym pogłoskom, mającym na celu wyzysk mniej świadomych, uprzedzamy, że moneta powyższa, podług ostatniego ukazu rządzącego senatu, przyjmowaną jeszcze będzie *po nominalej wartości* w kasach skarbowych do dnia 30 kwietnia (12 maja) r. b. i dopiero od dnia 1/13 maja do 1/13 listopada obniżoną będzie w wartości o 10%; od 1/13 listopada r. b. do 1/13 maja 1890 r. o 25%, od 1/13 maja t. r. do 1 stycznia 1891 r. o 50%, z dniem zaś 1/13 stycznia 1891 r. zupełnie będzie wyczerpana z obiegu.

* **Pogrzeb kucharza.** Za konduktem pogrzebowym, wiozącym zwłoki niejakiego Feliksa M., ciągnęła wczoraj niezwykle liczna gromadka ludzi z dwóch odmiennych sobie sfer.

Około setki zebrało się osób uboższych, które łączył z nieboszczykiem za życia stosunek pokrewieństwa, za

---

29

Wielki Los.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

Przekład z francuzkiego.

(Ciąg dalszy).

Skoro tylko przyszedł do zupełnej przytomności, przypomniał sobie wszystko, co zaszło w willi Trembles, a chociaż nie miał w sobie zasad moralnych, poczuł żal i wstyd za swój postępek niegodny.

— Postąpiłem, jak najgorszy brutal!..—wyrzucał sobie.—Dzięki szampańskiemu Juany, znalazłem się w miłej pozycyi! Zamiast się starać o względy Klary, zamknąłem sobie wszelką do niej drogę. Czy mi ona przebaczy kiedykolwiek?.. A kto jest ten młody człowiek, który zjawił się tak niespodzianie w willi zupełnie opustoszałej?.. Ten młody człowiek, który ma pięść tak dyabelnie ciężką... co to za licho być może?.. Wyglądał na dobrego znajomego Klary... Może to jej kochanek, który jej towarzyszył, i który czuwał nad nią w pobliżu?.. Naprawdę, żem gbur i osioł skończony...

Po tem, po chwilowym znowu namyśle, mówił:

— Ale koniec końcem, wszystko to może być jeszcze naprawionem... Zależy wszystko od tego, żeby papa poszedł poprosić o jej rękę... Przekona ją to dowodnie, że miałem zawsze zamiary najczystsze...

Podczas gdy Leopold tak rozumował, Klara i Adryan Couvreur, czuli się szczęśliwemi prawdziwie.

Po raz pierwszy w swem życiu, sierota uwierzyła w jakąś lepszą dla siebie gwiazdę.

Znalezienie się Adryana w willi Trembles, uważała za prawdziwe zrządzenie Opatrzności.

Trzy razy w życiu młoda dziewczyna i młody człowiek spotykali się ze sobą, trzy razy pociągała ich ku sobie jakaś potęga nieprzeparta, trzy razy jakaś moc tajemnicza, popychała ich ku sobie.

Jeden Adryan tylko ma miejsce w jej sercu i w jej życiu.

Z nieopisaną rozkoszą marzyła o niedzieli przyszłej, gdy Adryan przyjdzie po nią i gdy pod rękę pójdą na wieś, a przez drogę mówić będą o miłości i przyszłości.

Ze swej strony młody malarz dekorator nie posiadał się z radości.

Mógł on jak Ruy-Blas zawołać:

O! sny złote moje, widzę was na jawie.

Odzyszcze zatem prawa swoje to biedne dziecko ukochane, które przypuszczało, iż wszystko dlań stracone na świecie!

Adryan przywodził sobie na pamięć ów mały domek na wyspie św. Katarzyny, z ogrodem, w którym takie powietrze rozkoszne, taki cień orzeźwiający, tyle pachnących kwiatów, i tyle śpiewającego ptactwa.

Ten miluchny dworek i ten uroczy ogródek, muszą należeć do niego.

Tam zamieszka z Klarą, gdy się z nią ożeni. Ztamtąd wychodzącego do swych zajęć, będzie go ona przeprowadzać codziennie do statku.

Tam na brzegu, co wieczór, będzie nań oczekiwać z radością w oczach, z pocałunkiem na malinowych usteczkach.

Wynikiem tych słodkich marzeń było postanowienie nabycia domku i ogródka.

Nie powinno to być nie możliwem, skoro ogłoszone do sprzedania, niepowinno kosztować za bardzo dużo, boć maleństwo to takie.

Adryan zasypiał, usiłując uprzytomnić sobie dokładnie w pamięci szczegóły ogłoszenia, umieszczonego na ogrodowej bramie.

Myśli jego i podczas snu pracowały i gdy się ocknął nazajutrz, przypomniał sobie, że na karcie napisane było:

Bliższa wiadomość
w Paryżu
w biurze pośrednictwa
ul. Geoffroy-Marie
Nr. 1

— Nie przypominam sobie jedynie nazwiska pośrednika, szepnął, ale gdy wiem ulicę i numer domu... to dam sobie radę przecie...

XIV.

Adryan wyskoczył z łóżka, ubrał się pospiesznie, podążył na ulicę Geoffroy Marie, przystanął przed domem numer 1, i udawszy się wprost do agencyi, którą my dobrze już znamy, zapytał jednego z pracowników Placyda Jouberta:

— Przychodzę szanowny panie, w interesie tej miniaturowej nieruchomości

niemi zaś pięć karet wiozło ludzi bogatych. Ci byli dawnymi chlebodawcami nieboszczyka. Dogadzał on ich podniebieniu przez lat z górą 46, za co prócz utrzymania dostatniego, zasłużył sobie na pamięć i wdzięczność ich po śmierci.

Wdowa po zmarłym kucharzu, otrzymała od dawnych jego państwa 500 rubli funduszu zapomogowego.

* **Depozyt.** W tych dniach w warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej, przy zawiadomieniu o otwarciu Warszawskiego Domu dla sierot po robotnikach (na ulicy Litewskiej) złożonemi zostały dowody, podług których baronowie Leon i Seweryn Leuwall, niezależnie od sum offarowanych na urządzenie i wybudowanie zakładu dla sierot, złożyli jako depozyt w jednym z tutejszych banków prywatnych rs. 15,000 (w papierach publicznych) na rzecz tegoż nowego zakładu filantropijnego.

* **Obowiązki opiekunek szwalni V-ej**, oprócz dam już wymienionych poprzednie, przyjąć jeszcze raczyły panie: Ludwika Beni, Helena Ejdziatowicz, Ludwika Gecewicz, Marya Gecewicz, Marya Grossman, Marya Foland, Marya Iżycka, Stanisława Jarochowska, Helena Kozicka, Wanda Kozakowska, Katarzyna Kruszczyńska, Wanda Piechowska, Amelja Rosen, Zofia Świetleńska, Julja Szuszkowska, Aniela Szyrya, Jadwiga Wołowska, Zofia Włodek, Walerya Warnka, Jadwiga Werner, Filomena Zakrzewska i Gastawa Zielińska.

* **Różnica cen.** Pan S. M. potrzebując do świeżo przez siebie wynalezionego aparatu mechanicznego dorobić kominek mosiężny, konstrukcyi i rysunku oryginalnego, zgłosił się do jednego z miejscowych blacharzy z obstalunkiem. Zaceniono mu bez namysłu rs. 22, co się wydało panu M., zdzierstwem.

Ponieważ jednak blacharz od ceny tej grosza nawet opuścić nie chciał, p. M. udał się do innego—a ten obejrzawszy rysunek i przedmiot, zgodził się wykończyć go za 1 rs. 50 kop.

Cóż więc znaczyła cena pierwsza?

* **„Fryne w kąpieli.“** Nowy ten obraz Siemiradzkiego, przez dzień cały znajdował się w Warszawie. A stało się to następującym sposobem: Rozgłośne to dzieło z wystawy w Rzymie wędruje wprost do Petersburga, dla formalności jednak celnych zatrzymano je przez dzień cały na tutejszej komorze, gdzie obraz mieli sposobność podziwiać urzędnicy komory, ekspedytorzy oraz interesanci. Ścisk przy obrazie, umieszczonym starannie w jednym z magazynów składowych na komorze, był tak znaczny, że musiano „Frynę“ coprędzej zamknąć w skrzynię, aby nie przerywać czynności ekspedycyjnych.

* **Odmrażanie.** Wczoraj nad wieczorem wszyscy oficyaliści zakładu gazowego, zajęci byli doprowadzaniem do porządku rur i gazometrów, które pozamarzały z powodu silnego zimna.

* **Próba siły.** Gimnastyk p. Olszewski, przed kilku dniami urządził w swym zakładzie próbę siły uczącej się u niego młodzieży płci obojej. Kto wychodził z zapasów zwycięzko, otrzymywał nagrodę lub pochwałę.

* **Niedbalstwo.** Połowa prawie osób, które wygrały dzieła sztuki na ostatnim losowaniu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, nie odebrała jeszcze wygranych przedmiotów, bez względu na okoliczność, że Towarzystwo potrzebując lokalu na wystawę konkursową, musiało owe wygrane posuwać ze ścian i niewygodnie w pakamerze pomieścić.

* **Zołzikiewicz**, sztuka p. Galasiewicza i Mellerowej, ilustrowana muzyką p. Zygmunta Noskowskiego, ukaże się w Tearze Małym dnia 8 lutego. W utworze tym granym poprzednio w „Wodewilu“, spółka autorska poczyniła pewne zmiany.

* **Przeciw poceniu.** W handlu ukazały się dla mężczyzn cienkie ceratki błonkowe, które ułożone na piersiach, zabezpieczają od przepocenia gorsów od koszul.

* **Zastępstwo.** Obowiązki inspektora urzędu lekarskiego miasta Warszawy, przez czas urlopu radcy stanu, d-ra Grandilewskiego, powierzonemi zostały lekarzowi miejskiemu, p. Bazylewicz-Kniażykowskiemu.

* **Nowa fabryka.** Z wiosną na Nowej Pradze, założoną będzie nowa fabryka zapałek woskowych, dotąd w ozdobnych pudełkach, w znacznych ilościach sprowadzanych z zagranicy.

* **U subjektów.** Siódmy wieczorek muzyczno-deklamacyjny w stowarzyszeniu subjektów handlowych na Długiej, odbędzie się o tydzień wcześniej niż zamierzono, mianowicie w nadchodzącą sobotę.

Tegoż samego wieczora przypadnie trzeci wieczór muzyczny u subjektów na Miodowej...

* **Poświęcenie.** Onegdaj o 4-ej po południu w domu Nr. 8 przy ul. Szkolnej ks. rektor Chełmicki poświęcił nową Szkołę rzemiosł. Że będzie to zakład dobrze prowadzony, daje nam rękojmię nazwizko przełożonej, pani Haleny z Leszczyńskich Tokarzewskiej, od wielu lat w zawodzie pedagogicznym pożytecznej i sumiennej pracownicy.

* **800 fantów.** Na zabawie na korzyść osad rolnych, każdy nabywca znaku kotylionowego otrzyma bilet do uczestniczenia w tomboli. Będzie na niej, jak się dowiadujemy, 800 wygranych z wyrobów wychowańców osady — i to od stołu lub szafy zacząwszy, a skończywszy na deszczułce do siekania mięsa. Fanty złożone w sali sztandarowej ratusza.

* **Roboty budowlane** w świątyniach warszawskich, zawieszone na czas zimy, zaczną się znów z wiosną, mianowicie w kościołach: św. Piotra i Pawła na Koszykach, Wszystkich Świętych na Grzybowie, św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży i w kościele św. Marcina (Poaugustyańskim) przy ul. Piwnej. Restauracye w dalszem ciągu odbywać się będą w kościele świętej Anny (Pobernardyńskim) na Krakowskiem Przedmieściu, Pokarmelickim i Podominikańskim.

* **Bal kolonii francuzkiej** odbędzie się 26 b. m.

* **Ucztę weselną** bez potraw mięsnych, wyprawił w niedzielę ubiegłą p. H. przemysłowiec miejscowy, wydając zamąż córkę, jedynaczkę. Pan H., zawołany jarosz, od lat trzech nie używa pokarmów mięsnych, żywiąc się wyłącznie nabiałem, jarzynami i owocami. Uczta składała się z siedmiu potraw i zadowolniła smakoszów najwybredniejszych. Koszta jej będą jednak znaczne.

* **Komory celne.** Po dość długiem zmniejszaniu się ruchu na obu tutejszych komorach, dowóz towarów zagranicznych zwiększył się znacznie od zeszłego tygodnia. Przeważnie przybywają na komorę przy ulicy Chmielnej: sukna zimowe, korty oraz gotowe a wykwintne okrycia damskie i męzkie. Na zamówienie kilku tutejszych właścicieli znaczniejszych składów szmuklerskich, przysłano z fabryk paryzkich dość znaczne transporty koronek cennych, atlasu, kaszmiru, jedwabiu, wstążek i t. p. materyałów. W kilkunastu wagonach krytych przywieziono do Warszawy duże transporty szkła, fajansu i porcelany z kilku zagranicznych hut a towary surowe, jak: kamienie, cegła, mozajka nie wyrobiona, skóry, żelazo i blacha, nadchodzą codziennie niemal w znacznych ilościach.

Na nową komorę przy kolei nadwiślańskiej, przybywają przeważnie wyroby aptekarskie i materyały chemiczne, mianowicie: lekarstwa gotowe, których dowóz dozwolonym jest przez radę lekarską w Petersburgu, różne preparaty chemiczne oraz środki lekarskie w płynach i proszkach. W ubiegłą sobotę przysłano na tę komorę wagon owoców różnych, mianowicie: jabłek tyrolskich, gruszek, pomarańczy, cytryn, daktyli i innych. Win różnego rodzaju i gatunku, likierów i koniaku nadsyłane są również znaczne partye.

* **Zimno** dziś rano o 7-ej stopni 9, wczoraj w południe stopni 8.

Wypadek z ogniem. Wczoraj około godziny 2 popołudniu, przy ulicy Pańskiej pod nr. 25 w komórkach drewnianych, zapaliła się słoma i różne stare rupiecie. Ogień opanowanym został przez mieszkańców, a ostatecznie ugaszonym przez przybyły oddział straży z koszar Mirowskich. Jedna z komórek uległa rozebraniu.

Kradzieże. Z mieszkania Ignacego Pomorskiego pod nr. 21-ym na Nowolipiu, skradziono parę lichtarzy srebrnych i cukiernicę, oraz palto wartości kilkudziesięciu rubli.—Ludwikowi Rogulskiemu, rzeźnikowi, zamieszkałemu przy ul. Przejazd pod nr. 18-ym, skradł niejaki Józef Kowalski 20 rs., i zbiegł.—Stanisławowi Piekaczyńskiemu, z piwnicy domu nr. 6-ym przy ul. Szkolnej, skradziono kilkanaście butelek wina francuzkiego, różnych kon

---

Położonej w obrębie gminy Créteil, na wyspach świętej Katarzyny. Czy to tutaj dowiedzieć się o niej można?...

— Tak panie... Czy pan zna dom?..

— Widziałem go z zewnątrz tylko.

— Zechcesz pan zapewne obejrzeć szczegółowo?...

— Tak, ale przedewszystkiem chcę wiedzieć cenę szacunkową.

— W tej chwili objaśnię pana.

Urzędnik otworzył pudło tekturowe i wydobył zeń akta które rozłożył.

— A oto — rzekł następnie: Przestrzeń tysiąc sto metrów, po trzy franki za metr, czyli trzy tysiące trzysta sześćdziesiąt franków. Za dom całkowicie urządzony i umeblowany, żądają ośm tysięcy franków, za wszystko więc razem: *jedenaście tysięcy trzysta sześćdziesiąt franków*. Koszta kupna obciążają nabywcę... Wszelkie możliwe ułatwienia... Płacący połowę należności gotowizną i koszta sporządzenia aktu, może drugą połowę spłacać w ciągu lat pięciu, czyli po tysiąc franków rocznie... Czy odpowiada to panu?...

— Doskonale—zawołał z widocznem uradowaniem młody człowiek—bo zapłata nie tylko nie jest dla mnie uciążliwą, ale owszem bardzo łatwą. Zaraz obejrzę i zaraz będziemy mogli skończyć... Macie panowie klucze?...

— Znajdzie je pan w Port-Créteil u restauratora Bertin. Pierwszy lepszy wskaże panu jego mieszkanie. Dam parę słów do niego, aby panu towarzyszył. Jeżeli się nieruchomość podoba, racz pan zgłosić się tutaj, to przedstawię cię memu zwierzchnikowi, panu Placydowi Joubert i... skończycie panowie zaraz.

— Czy będę mógł wejść natychmiast w posiadanie?...

— Jak tylko uiści pan połowę szacunku i koszta.

— Kiedy byśmy akt podpisali?

— Jutro niedziela, kancelarye są pozamykane, ale może być przygotowany na poniedziałek rano i w ten moment podpisany.

Adryan wyszedł z agencyi i udał się do Créteil. z biletem do restauratora, u którego zjadł śniadanie—i z którym następnie udał się na oględziny domku.

O godzinie drugiej po południu był już z powrotem w Paryżu, najzupełniej zadowolony z rezultatu wycieczki, pałający żądzą sporządzenia aktu i nieposiadający się z radości na myśl, że jutro zaraz, będzie mógł powiedzieć Klarze:

— Chodźmy dzieweczko obejrzeć posiadłość naszę—maleńki raik ziemski, w którym się osiedlimy po ślubie...

Opuściwszy dworzec kolejowy, Adryan wskoczył do fiakra, kazał się zawieść do siebie, wziął w kieszeń sześć tysięcy franków i pobiegł na ulicę Geoffroy-Marie.

— Jakto... już z powrotem... — zawołał, zobaczywszy go urzędnik.—Już pan obejrzał posesyę?...

— Już panie.

— Podobała się zatem?...

— Najzupełniej... przyniosłem pieniądze wymagane.

— W tej chwili przedstawię pana memu zwierzchnikowi.

Za chwilę potem, Adryan znalazł się w gabinecie Placyda.

— Oto pan, o którym wspominałem dziś rano i który powraca z wysp Świętej Katarzyny, w interesie nabycia domku z ogrodem.

— Cóż to za potwór obrzydły!...—pomyślał młody malarz, spojrzawszy na Placyda. — Naprawdę szkaradne bydlę!...

Joubert skłonił się uprzejmie.

— Interes podobał się szanownemu panu—rzekł—ale czy pan zna warunki sprzedaży?...

— Powinienem uiścić połowę należności z góry i zapłacić koszta aktu nabycia... Ileż to razem wyniesie?...

Placyd wziął ołówek w rękę i po chwili udzielił odpowiedź żądaną.

Adryan wyliczył pięć tysięcy pięćset franków i sumę na koszta wskazaną, podyktował imię swoje, nazwisko, oraz miejsce zamieszkania, umówił się z Joubertem na jutro, na poniedziałek, na godzinę czwartą po południu, w kancelaryi jednego z regentów na przedmieściu Montmartre i wyszedł.

Uszczęśliwiony i dumny myślą, że jest właścicielem, młody człowiek chciał uzupełnić jeszcze tę radość zobaczeniem swej narzeczonej, choćby na jedną sekundę tylko.

Udał się na ulicę Caumartin, odszukał wskazany sobie numer i zaczął przechadzać się przed magazynem, zapuszczając wzrok co chwila w jego wnętrze.

Klara zajętą była przy pani Thouret.

Adryan dostrzegł ją i serce mu zabiło gwałtownie.

Przeszedł raz, piąty i dziesiąty, Klara jednak pochłonięta cała pracą, wcale go niezauważyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

fitur i owoców na sumę kilkudziesięciu rubli.—Z mieszkania Weroniki Stefanowskiej, zamieszkałej pod nr. 22-im przy Krochmalnej, za pomocą dobranego klucza skradziono palto zimowe.

Nikczemna mistyfikacya. Pani J., zamieszkała przy ul. Hożej, otrzymała wczoraj przez posłańca publicznego list z zawiadomieniem, że syn jej złamał nogę w dwóch miejscach i leży w składzie środków opatrunkowych przy ul. Nowy Świat pod nr. 37-ym.

Pani J. pospieszyła na wskazane miejsce, gdzie przekonała się, że tam nic nie wiedzą o złamaniu nogi jej syna

Powrócił on wieczorem zupełnie zdrów do domu.

Celem wykrycia mistyfikatora p. J. poczyniła stosowne kroki.

* **Wiślica gubernia Kielecka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W prastarem naszem mieście, dziś osadzie, Wiślicy, postanowiono od Nowego Roku st. stylu otworzyć na koszt rządu stacyę pocztową, tymczasowo pieszą, łączącą Busk z Wiślicą. Ulepszenie to, którego ważność ocenić ci tylko mogą, którzy znają stosunki miejscowe, zawdzięczyć należy niezmordowanej zapobiegliwości i energii miejscowego właściciela apteki p. Gebla. Szczera mu się też należy za to wdzięczność od interesowanych w tej sprawie.

W następnym liście, przyrzekam obszerniejsze z naszych stosunków zdać sprawozdanie. *J. K.*

* **Z Wilejki pod Wilnem.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

Stacya wspólna kolei żelaznych Petersburskiej i Libawskiej, położona po nad brzegiem rzeki Wilejki, wpadającej pod samem Wilnem do Wilii, jest położona w okolicy wielce dla turystów interesującej. Nietylko bowiem piękność krajobrazu może zachwycać zwykłego podróżnego, ale i pod względem przemysłowym, na niewielkiej przestrzeni, umieściło się kilka pierwszorzędnych zakładów wytworczych.

Rzeka Wilejka nie tylko że posiada spadek arcy szybki, ale nadto niesie tak wielką ilość wody, że jest w możności służyć za motor fabrykom potrzebującym wysokiej siły; to też wyzyskano ją na całej możliwie przestrzeni, nie zaniedbując ani cala mogącego pracować.

Idąc za biegiem rzeczki, najwyżej spotykamy fabrykę „Martyna“ własność p. Boguckiego, wyrabiającą tekturę, poniżej cokolwiek, w uroczej miejscowości urządzono fabrykę sierpów, kos i hufnali. Właścicielem jest p. Poszel, szwed, dyrektorem p. Szel, niemiec, zakład nosi firmę „Rusko Germańskiego.“ Dalej minąwszy młyn zbożowy, przez żydów utrzymywany, ukazuje się papiernia „Kukuryszki“ własność hr. Pusłowskiego, dotąd na rzecz właściciela administrowana.

W ostatnich czasach krążyły pogłoski o mającem nastąpić wydzierżawieniu tej fabryki, spółce żydowskiej, na szczęście jednak, wieść ta nie sprawdziła się, dotąd przynajmniej.

Poniżej znajduje się druga fabryka papieru, w miejscowości zwanej *Puszkarnią*, własność kilku żydów i dalej znów młyny pod samem już Wilnem.

Oprócz tego kolej Libawska posiada w Wilejce warsztaty mechaniczne, zatrudniające znaczną liczbę robotników.

Mieścina więc, a raczej osada fabryczna rośnie nadzwyczaj szybko i obecnie już posiada do czterech tysięcy ludności, w pewnej części zaopatrzonej w potrzeby życia, przez niektórych właścicieli fabryk, którzy nie z poczucia filantropijnego, ale przez dobrze zrozumiany interes wspólny, pozakładali wyłącznie dla swoich współpracowników sklepy spożywcze, zaopatrują je w towary wprost od producentów i sprzedają takowe swoim współpracownikom, po cenach kosztu. Naturalnie, podobny stan rzeczy wielce się niepodoba handlarzom miejscowym, na szczęście jednak, właściciele fabryk wcale się z nimi rachować nie potrzebują.

W Martynie obecnie oprócz siły wodnej, użytą jest i maszyna parowa o sile 50 koni, co zapewne i w innych fabrykach zastosowanem będzie, albowiem ostatnich parę lat suchych, ujemnie wpływało na ilość wyrabianych towarów.

Cała okolica pomiędzy Wilnem a Wilejką, przedstawia miejscowość tak uroczą, że nie wiele podobnych w kraju naszym zdarza się zobaczyć. Góry zarosłe świerkami i jodłą, u stóp ich fantastycznie wijąca się rzeka i całe setki letnich mieszkań wśród lasu bielejących, składają się na wspaniały i nigdy nie dający się zapomnieć krajobraz. Założenie stacyi klimatycznej na tej przestrzeni, mogłoby stać się wielce korzystnem dla przedsiębiorcy, przy niewielkim nawet kapitale zakładowym, albowiem nizka cena materyałów budowlanych, pozwoliłaby stosunkowo bardzo tanio stawiać mieszkania pojedyncze, lub zbiorowe. *F. S.*

* **Kraków.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

W kwestyi propinacyi odbyły się przed kilku dniami obrady w izbie naszej handlowej. Należy oddać sprawiedliwość członkom instytucyi, że wszyscy niewyłączając nawet dzierżawców propinacyj, oświadczyli się stanowczo i bez żadnych omówień za jej całkowitem i natychmiastowem zniesieniem. Opinie uczestników obrad zgodne były w zupełności z poglądem na sprawę, wypowiedzianym przez sekretarza izby dra Leo, który zaznaczył, iż „właściciele propinacyj powinni pamiętać, że podstawa prawna, na której opiera się ich przywilej, jest bardzo kruchą, i że mogłyby zajść wypadki, któreby spowodowały zniesienie prawa bez wynagrodzenia, jak to właśnie stało się na Morawach i Szląsku w roku 1848.“ Członek izby handlowej, Daltner (starozakonny), który jest dzierżawcą propinacyj na przeszło 100,000 zlr., przemawiał także równie gorąco za natychmiastowem jej zniesieniem. Na zasadzie tedy jednogłośnej opinii członków, izba handlowa uchwaliła wysłanie petycyi do sejmu w powyższym duchu, z tem wszakże zastrzeżeniem, że byłaby przeciwną przyjęciu prawa propinacyi przez kraj, w takim razie bowiem wydzierżawianoby propinacye większemi okręgami; wielkie tedy konsorcya obce owładnęłyby monopolem propinacyjnym i wyzyskiwałyby dowolnie masy ludności miejscowej.

Onegdaj t. j. 13 b. m. rano, przytrzymano tu sześć młodych, przystojnych Rusinek, pochodzących ze Smerekowca, powiatu Gorlickiego i komitetu Zemplińskiego, na wychodźtwie do Ameryki. Tęsknota Rusinów, przebywających już w Ameryce, zachęciła przytrzymane Rusinki do odwiedzenia swych rodaków w Ameryce — co się jednakże nie udało.

Z różnych stron.

× **Bismarck o sobie.** Dr. Chrysander, literat niemiecki, ogłosił w „Koeln. Ztg.” słowa, jakie wyrzec miał niedawno do niego ks. Bismarck. „Herbert”—mówił kanclerz—„jest jedynym z Bismarcków, który porządnie pracuje; gdybym ja kiedy w życiu mojem pracował był tyle, co on, byłbym się może jeszcze na coś porządnego wykierował.”

× **Cesarzowa austryacka** przywiozła ze sobą z ostatniej podróży do wysp greckich, dwóch Greków. Jeden z nich jest wybornym przewodnikiem w wycieczkach, a monarchini, której towarzyszył w zwiedzaniu gór greckich, chce mu dać poznać Alpy; drugi jest nauczycielem nowo-greckiego języka i udziela jego nauki cesarzowej, która w przyszłym roku zamierza znowu udać się do Hellady.

× **Niezadowoleni.** Zacofani żydzi galicyjscy wcale nie są zadowoleni z tego, że baron Hirsch ofiarował 12 milionów fran. na rzecz zakładania szkół żydowskich w tym kraju. Obawiają się oni, aby nowe szkoły nie szkodziły ich chederom i nie odwróciły młodzieży żydowskiej od zasad starych. Wiedeńscy członkowie Towarzystwa „Alliance israélite universelle” są podobno—jak donoszą pisma niemieckie—na żydów galicyjskich z tego powodu bardzo oburzeni, obawiają się przytem, by zacofańcy żydowscy ofiary swego paryzkiego współwyznawcy nie odrzucili.

× **Pułkownik Shakspeare.** Najpopularniejszym człowiekiem we wszystkich trzech Połączonych Królestwach Wielkiej Brytanii, jest od pewnego czasu—Shakspeare. Mężczyźni piją wino i rozmaite gatunki wódek „Shakspeare”, panie i panienki nazywają jego mianem artykuły toaletowe, słowem—nazwisko to słyszeć można na wszystkich ulicach, we wszystkich domach. Przedmiotem tak licznych owacyj nie jest jednakże William Shakspeare, łabędź z nad Avonu, lecz mr. Bob Shakspeare, pułkownik angielski i kaimakan egipski w Suakimie. Nie atramentem, lecz krwią imiennik wielkiego poety pisze swe dzieła. Podczas gdy jego protoplasta, odkrywca „morza Czeskiego” przelewał krew w dramatach tylko, Shakspeare *junior*, na czele swego pułku w zatoce morza Czerwonego, położył trupem tysiące mahdistów. Anglia dzisiejsza nie może się poszczycić zbyt wielką liczbą bohaterów, składa tedy wszystkie swe wawrzyny na rycerzy z pod Suakimu. Kto wie jednak, czy szczegółowe sprawozdania nie wykażą, że relacye o świetnych zwycięztwach to—*licentia poetica*.

× **Jacques i Boulanger.** Pp. Jacques i Boulanger są w tej chwili urzędowymi kandydatami poselskimi z Paryża. Obadwaj odezwali się już do wyborców, Boulanger w znanym już manifeście, p. Jacques w okólniku wydanym w tych dniach. Równocześnie ogłosił *Gaulois* jako komentarz do deklaracyi Boulangera, jego ponowne oświadczenie, które przytoczymy po okólniku kandydata republikańskiego.

Okólnik p. Jacques opiewa: „Obywatele! Chwila jest rozstrzygająca. Wszystkie reakcye, które się ugrupowały za plecami odstępców republikańskich, łączą się do czynu dwuznacznego, pełnego niebezpieczeństw. Wyzyskują oni niezadowolenie, które powstało zarówno przez ich wichrzenie, jak i przez rozbicie sił naszych. Znowu klerykalizm prowadzi wszystkich nieprzyjaciół republiki do walki. Boulanger jest chorążym. Ja należę do frakcyi postępowego stronnictwa republikańskiego. Ale nie jestem kandydatem jednej grupy. Kongres wybrał mię kandydatem.

Wszyscy zgadzają się na to, że rzecz pospolita powinna oznaczać szerszą miarę sprawiedliwości społecznej, gdy natomiast powrót do władzy osobistej oznaczałby hańbę i upadek ojczyzny. Wybrano mię kandydatem rzeczypospolitej. Europa czeka uzbrojona i patrzy co się stanie z Francya. Obywatele! Wasz głos nie może być głosem niewolników, nie możecie przystępować do urny po to, ażeby żądać pana. Każda wasza kartka z głosem wyborcy powinna oznaczać okrzyk: Niech żyje rzecz pospolita.”

Oświadczenie Boulangiera ogłoszone w *Gaulois* brzmi:

„Wybór mój powinien być jaskrawym dowodem żywotności kraju a potępieniem tych, którzy zapominają o wielkości, godności i pomyślności Francyi i szaleją w gwałtownych wycieczkach przeciw jednemu mężowi, który nie chce być tem, czem są oni.

Kraj nie znajduje się już po ich stronie. Znaleźli zaledwie z wielkim trudem kandydata. Otrzymał pozorną większość w kongresie republikańskim. Do mnie przybywa dzień w dzień tysiące wyborców. Są mi wdzięczni za to, że pragnę Francyi wewnątrz kwitnącej a na zewnątrz poważanej. Będę miał 80,000 głosów, które zapewniło mi zjednoczenie konserwatywne.

Dalej oświadcza Boulanger, że nie będzie zwoływał zgromadzeń wyborczych, ażeby nie powstawały zaburzenia, że nie ruszy się z miejsca, ale przyjmować będzie wszystkich przybywających do niego. „Ktokolwiek ze mną raz mówił, zapewnia generał, odchodził z życzeniem pozyskania dla mnie nowych zwolenników. Liczę na to, że w dniu 27 stycznia otrzymam olbrzymią większość, co nie tylko we Francyi, ale i Rosyi wywoła poruszenie”.

Gaulois podając bez komentarzy to oświadczenie, nie tłómaczy wcale, co znaczy ten ostatni ustęp o porszeniu umysłów nawet za granicami Francyi.

× **Morderca w Whitechapel.** Z Londynu donoszą, że szef tamtejszej policyi wyprawił sześciu tajnych agentów do Ameryki, gdzie się ma ukrywać obecnie „Jack rozpruwacz”. Jednocześnie donoszą depesze, że w Glasgowie, schytano na gorącym uczynku zbrodniarza, mordującego dziewczynę. W Yeobridge znaleziono dziesięcioletnią dziewczynkę zamordowaną i pociętą na sztuki.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Helcia Michalska,** córka Włodzimierza i Heleny z Kwiatkowskich, zmarła dnia 13-go stycznia 1889 r., przeżywszy miesięcy 9. Wyprowadzenie zwłok dnia 13-go stycznia, to jest dziś we wtorek, z domu przy ulicy Wspólnej nr. 39, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. **Tadzio Godecki,** syn małżonków Teofila rzeźbiarza i Aurelii z Kwiatkowskich, w dniu 12-ym b. m. powiększył grono aniołków. Stroskani rodzice, zapraszają: krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych, w dniu 15-ym stycznia r. b., to jest dziś we wtorek o godzie 4-ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

† W dniu 15-ym stycznia, to jest dziś we wtorek, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego Edwarda **Odyńca,** odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Krzyża o godzinie 10-ej z rana, na które oprócz rodziny, zgromadzili się liczni znajomi, przyjaciele i wielbiciele zmarłego.

† Ś. p. **Jan Walenty** dwóch imion **Zawadzki** b. długoletni Rejent miasta Łukowa, opatrzony św. Sakramentami w dniu 14 stycznia 1889 r., przeniósł się do wieczności w wieku lat 75. Pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 16 t. j. w środę, o g. 10 zrana w kościele N. M. P. na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok z tego kościoła na cmentarz Powązkowski po nabożeństwie.

148

Z prasy ruskiej.

* **„Petersbuurskie Wiedomosti“** piszą: „Prawdopodobnie pamiętają jeszcze wszyscy, tak głośną w swoim czasie sprawę o spadek po księciu Wittgensteinie, składający się z olbrzymich majątków w kraju Zachodnim. Otóż o ile dobra te poprzednio stanowiły terytoryum polskie w kraju ruskim, o tyle teraz gdy przeszły w ręce Hohenlohe, jak głoszą informacye dziennika „Dzień,“ niemczą się gwałtownie.

„Jak wiadomo, dobra księżnej Maryi Hohenlohe zajmują większą połowę powiatów: Słuckiego i Mozyrskiego, oraz część powiatów Ihumeńskiego, Nowogrodzkiego, tudzież powiatów w gub. Mińskiej i w innych sąsiednich guberniach. W tych dniach wszyscy oficyaliści słuccy otrzymali od głównego zarządu, mającego swą siedzibę w Werkach, deklaracyę ostrzegającą ich, że w przyszłości tylko ci pozostaną na swych posadach, którzy nauczą się o tyle języka niemieckiego, aby mogli porozumiewać się w nim biegle zarówno ustnie, jak na piśmie. Krok ten motywuje się, jak opiewa ta czysto niemiecka w swej bezwzględności „deklaracya,“ tą okolicznością, że niebawem wszystkie wyższe posady w administracyi majątków księżnej obsadzone zostaną wyłącznie przez rodowitych niemców, którzy nie widzą potrzeby uczenia się języka ruskiego. Już dzisiaj widzimy najbliższe skutki tego rozporządzenia, albowiem oficyaliści, wszyscy bez wyjątku, wzięli się gorliwie do nauki języka niemieckiego, zamożniejsi zaś sprowadzają dla dzieci niemki z Inflant lub z faterlandu w charakterze bon lub dam do towarzystwa.

„A zatem — kończą „Wiedomosti“ — tam gdzie dotąd było ogniskę polskości, powstaje teraz księstewko niemieckie. Zważyć jednak należy, że po pierwsze, istnieje przecież prawo o cudzoziemcach w granicznych pasach Rosyi, a powtóre, o ile wiadomo, sprawa o przymanie wspomnianych dóbr sukcesorom Wittgensteina, bynajmniej jeszcze w sposób ostateczny rozstrzygnięta nie została, a może też gorliwa działalność germanizatorska tych ostatnich, wpłynie na decyzyę władzy.

* „Moskowskija Wiedomosti“ umieszczają dalszy ciąg korespondencyj pana Słuczewskiego z pobytu Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt w Królestwie Polskiem. Opisawszy podróż I. C. Wysokości do Nowogeorgiewska, p. Słuczewskij zwraca uwagę na znajdujące się w pobliżu twierdzy kolonie ruskie, powstałe za Mikołaja I-go, w roku 1839 i mówi o nich tak:

„Zgodnie z wolą Cesarza, w pobliżu twierdzy nowogeorgiewskiej, utworzono pięć osad ruskich, z których cztery, a mianowicie: Aleksandrowskoje (25 chat), Szczypiorno (20 chat), Wójtowstwo-Zakroczym (7 chat), Kosiewko (10 chat) znajdują się w powiecie Płońskim, a jedna, Konstantynowskoje (12 chat), w powiecie Warszawskim.

„Wsie w powiecie Płońskim zaludnione zostały przez włościan ruskich, sprowadzonych przeważnie z gub. Pskowskiej w liczbie 60-ciu rodzin; wieś zaś Konstantynowskoje zajęli kupcy-staroświercy. Wsie te znajdowały się pod szczególną opieką rządu; włościanom dostarczano wszystkiego, dawano inwentarz żywy, materyał leśny, pozwalano paść bydło na pastwiskach rządowych. Po roku 1864-m — a mianowicie w r. 1875, wydano rozporządzenie „o prawach włościan we wsiach w około twierdzy Nowogeorgiewsk,“ na mocy którego potwierdzono dawne prawa 5-u wsi wzmiankowanych — a nadto rozciągnięto przywileje osób wszelkich stanów prawosławia do sąsiednich wsi: Gałachy, Nowy Modlin, Bronisławka, Kosiewo, Wymysły i Pomiechowo. Mimo to, położenie naszych osadników prawosławnych w chwili obecnej, nie należy do najświetniejszych. Jeżeli np. w r. 1839 liczono tutaj 100 chat, w roku 1885 — pozostało tylko 37. Przyczyną tego było wysiedlenie się w r. 1866-m około 60-ciu rodzin, z powrotem do gubernii Pskowskiej. Od r. 1849 do 1869 przyłączono do prawosławia w dwóch powiatach 137 dusz.

„Myśl Cesarza Mikołaja I-go o sprowadzeniu do Polski włościan ruskich, była zupełnie słuszna. Później, jakoby w celu rusyfikacyi kraju, uciekano się do innego sposobu, a mianowicie do rozdawania majoratów, t. j. do utworzenia większej własności ruskiej. Przy rozdawaniu majoratów po 1831 i 1863 roku, cel praktyczny mógłby być osiągnięty tylko w tym wypadku, gdyby rozdawano majoraty z pewną myślą polityczną, t. j. jeden obok drugiego, gdyby rzeczywiści (a nie fikcyjni) ich właściciele mogli się skonsolidować w jednem miejscu. Lecz tak przy ks. Paszkiewiczu, jak i przy hr. Bergu, majoraty rozdawane były bez żadnej myśli politycznej, bez wszelkich zobowiązań dla właścicieli: rozrzucono je wzdłuż granic Prus i Austryi, tak, że utonęły one zupełnie wśród otoczenia polskiego.

Myśl osadzenia włościan ruskich w celach rusyfikacyi w kraju Przywiślańskim, wydałaby owoce, gdyby ją doprowadzono do końca.

Następnie, opowiedziawszy historyę wprowadzenia języka ruskiego do sądownictwa, p. Słuczewskij przeprowadza paralelę pomiędzy Królestwem Polskiem a prowincyami nadbałtyckiemi.

„Zupełnie te same sposoby obchodzenia rozporządzeń rządowych, chociażby tylko w sprawach języka ruskiego, wydarzyły się tak w gub. nadbałtyckich, jak i w Królestwie Polskiem, prawie jednocześnie, zacząwszy od r. 1881 i na mocy tych samych przyczyn. Program przecidziałania rządowi jest zupełnie jeden i ten sam tak tutaj, jak i w prowincyach nadbałtyckich; pod tym względem zupełna solidarność Niemców i Polaków jest niewątpliwa. A tym czasem nasi Niemcy i Polacy bardzo dobrze wiedzą, że u nas nikt i nigdy nie myślał o tem, aby czynić zamach na narodowość polską i niemiecką; nikt i nigdy nie zamierzał przeszkadzać ludziom modlić się po luterańsku lub po katolicku i mówić po niemiecku, lub po polsku w zwykłem życiu; lecz nie możemy zrezygnować od ustalenia kościoła i języka państwowego. Nie uznać ich byłoby to samo, co ściągnąć rękę na samą istotę absolutnej i jedynej monarchii i na całą przeszłość Rosyi.

„Zboczenie, jakie zrobiliśmy od opisania losów kolonij ruskich pod twierdzą Nowogieorgiewsk, da się w zupełności wytłomaczyć ciekawemi wnioskami z przeprowadzonej przez nas paraleli. Chociaż gubernia Płocka, w której znajdują się rzeczone kolonie, stanowi pewien wyjątek wśród innych gubernij nadwiślańskich, ponieważ ludność jej włościańska zajmuje się przeważnie rolą nie zaś przemysłem fabrycznym, niemniej jednak w niej, jak i w innych guberniach polskich, zgodnie z raportem naczelnika gubernii za r. 1887, wykłady religii, pozostające w rękach księży, nie są pozbawione „odcienia fanatyzmu,“ a znaczenie żydów wzrosło jeszcze w ostatnich latach, ponieważ właściciele ziemscy, wobec niemożności prowadzenia gospodarstwa, sprzedają swoje mająt ki „przeważnie kapitalistom żydom.“

„Zresztą, gdzie, jeżeli nie tutaj, w stolicy starożytnego Mazowsza, mają być żydzi więcej u siebie? Żydzi stanowią najżywotniejszą arteryę historyi Królestwa Polskiego, zacząwszy od XIV w.; zaślużyli oni sobie na pochwały od takich wybitnych mężów stanu, jak ks. Adam Czartoryski i margrabia Wielopolski, przyczem ostatni widział w nich ani mniej ani więcej, tylko „zarodek trzeciego stanu,“ z którego myślano stworzyć w Królestwie Polskiem ten brakujący w jej ustroju pierwiastek. Ztąd, z Płocka, według niektórych kronikarzy, miała się narodzić sama Warszawa, zbudowana przez jednego z książąt mazowieckich, Konrada. Sam Płock jest tak stary, że spoczywające tutaj relikwie króla Zygmunta, utopionego w studni z żoną i dziećmi w r. 523, przysłane są tutaj za czasów Fryderyka Rudobrodego. Ciekawym jest pomiędzy innemi fakt, że w XIV wieku w ciągu 44-ch lat zawładnęli Płockiem czesi.“

Korespondencye „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Berlin 10 stycznia.

Między przedłożeniami, jakie zostaną wniesione do zwołanego na 14 b. m. sejmu pruskiego, wymieniają w pierwszym rzędzie reformę administracyjną W. Ks. Poznańskiego i przedłożenie o użyciu sum nagromadzonych w okresie walki kościelnej, skutkiem zamknięcia pensyj i dochodów przypadających duchowieństwu katolickiemu. Co się tycze pierwszego przedmiotu, to jak się zdaje, wywoła on bardzo żywą dyskusyę, bo chociaż rząd i znaczna część stronnictw sejmowych uznają potrzebę takiej reformy choćby dla tego, iż posiadają ją wszystkie inne prowincye państwa pruskiego, to przecież spotykamy się i to w kołach wpływowych z obawami, aby zamierzone równouprawnienie, nie wpłynęło niekorzystnie na rozpoczęte przed kilkoma laty dzieło wypierania w Poznańskiem żywiołu polskiego.

W tym też duchu przemawiają liczne organy prasy niemieckiej i ztąd domysł, że jeżeli projektowana reforma przyjdzie wogóle do skutku, będzie tylko częściową, niejako fikcyą tej autonomii, jaka obowiązuje od dawna w innych prowincyach. Przedewszystkiem organy stronnictwa narodowo-liberalnego, za którego udziałem przyszły głównie do skutku ustawy anti-polskie, przemawiają najzawzięciej przeciw reformie! Zgadzają się one co najwyżej na częściowe wprowadzenie samorządu t. j. takiego, któryby czyniąc zadość w skromnych rozmiarach istniejącym potrzebom, zachował dawny wpływ władz rządowych na administracyę wewnętrzną prowincyi. Najdalej ze wszystkich pism narodowo-liberalnych idzie „National Zeitung“, która żąda, aby przy wprowadzeniu reformy, wykluczyć z pomocą zastrzeżeń i wyjątków ludność polską od dobrodziejstw autonomii.

Ponieważ zaś stronnictwo narodowo-liberalne, stanowić będzie w nowej izbie sejmu pruskiego jeden z filarów rządowych, więc z głosami pochodzącemi z tego obozu, potrzeba liczyć się koniecznie.

Co się tyczy zużytkowania sum wzmiankowanych na początku listu, to odnośny projekt pojawi się prawdopodobnie dopiero w późniejszem stadyum sesyi sejmowej. W kwestyi tej pojawiają się się różne propozycye. I tak radzi „Kreuz Zeitung“ całą sumę, przenoszącą 16 milionów marek, przeznaczyć na założenie nowego biskupstwa w Berlinie, któreby obejmowało Brandeburgię i Pomorze. Projekt ten nie doznał w niemieckiej katolickiej prasie dobrego przyjęcia, raz dla tego, że owe 16 milionów są własnością poszczególnych dyecezyj, które potrafią pieniądze te same bardzo dobrze zużytkować, a powtóre, iż konieczność założenia nowego biskupstwa berlińskiego wcale nie jest uzasadniona.

Nie ma wątpliwości, że miliony odłożone podczas okresu walki kościelnej, zostaną przeznaczone wyłącznie na cele poszczególnych dyecezyj, jak budowę kościołów, poprawę materyalnego położenia księży katolickich i t. d., to jest w duchu życzeń ogromnej większości katolików.

Zaniechanie dalszego postępowania sądowego przeciw Geffckenowi i wypuszczenie go na wolność, jest jeszcze ciągle solą w oku dziennikom gadzinowym. „Koelnische Zeitung“, poinformowana z najlepszego bo rządowego źródła, pisze teraz:

„Pomimo uchwały trybunału państwowego, fakt ten pozostaje faktem, iż przez ogłoszenie pamiętników dopuszczono się zdrady stanu. Dla czego trybunał nie dopatrzył w tej sprawie cechy tej zbrodni, niewiadomo; przypuszczać atoli można, iż uczynił to w mniemaniu, że zaślepiona nienawiść dr. Geffckena do ks. Bismarcka, nie dozwoliła mu zrozumieć całej doniosłości jego postępowania (!) Zresztą cel, zamierzony pamiętnym raportem kanclerskim do cesarza, został osiągnięty i bezpośredni sprawca publikacyi odszukany, tak samo stojąca po za nim garstka intrygantów, która chciała bądź co bądź obalić kanclerza. W ich to interesie dokonano publikacyi, jakkolwiek trudno udowodnić, o ile poprzednio wiedzieli o zamiarze ogłoszenia tych pamiętników. Że osoba bezpośredniego sprawcy ogłoszenia wyszła bezkarnie, rzecz to obojętna“. Ma się rozumieć, że w tę „obojętność“ nie wierzy nikt a przedewszystkiem gadzinowe szrajbełesy.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg, 13 stycz. (*T. A. P.*)

Senator Sałomon i członek rady ministeryum skarbu Mengden, zostali mianowani członkami Rady Państwa.

Admirał Genden otrzymał przy Najwyższym reskrypcie oznaki brylantowe orderu św. Andrzeja.

Obdarowano przy Najwyższych reskryptach członków rady państwa: admirała Nowosielskiego oznakami brylantowemi orderu św. Andrzeja, generała kawaleryi Czertkowa orderem św. Włodzimierza 1-ej klasy, senatora Starykiego i prezesa komitetu ministrów Bungego oznakami brylantowemi ord. Aleksandra Newskiego.

Ministra skarbu Wyszniegradzkiego, i sprawiedliwości Manaseina, głównozarządzającego instytucyami Cesarzowej Maryi, Durnowo, i opiekuna honorowego Sipiagina, orderem Aleksandra Newskiego. Sekretarza stanu Rady Państwa Wilsona i zarządzającego sprawami komitetu ministrów, Kałamzina i jego pomocnika Szolca orderem orła białego, profesora uniwersytetu moskiewskiego, Zacharina, orderem orła białego.

Petersburg, 13 stycz. (*T. A. P.*)

Towarzysz Prezesa Sądu Okręgowego Radomskiego Gutman i Towarzysz Prezesa Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, Srzednicki, zostali mianowami rzeczywistymi radcami stanu.

Członek izby sądowej warszawskiej Meyer, otrzymał order św. Włodzimierza 3-ej klasy.

Prezes sądu okręgowego warszaw-

skiego Iwanow, order św. Anny 1-ej klasy.

Członek izby sądowej warszawskiej, Briuchaczew, order św. Stanisława 1-ej klasy.

Pomocnik zarządzającego kancelaryą oberpolicmajstra, Klimowicz, order św. Włodzimierza 3-ej klasy.

Inspektor okręgu naukowego Złatoustowskij, mianowany rzeczywistym radcą stanu, też nominacyę otrzymał profesor zwyczajny uniwersytetu warszawskiego Nawrocki, dyrektor czwartego gimnazyum męzkiego w Warszawie Wacennin, dyrektor gimnazyum męzkiego w Radomiu Smorodinow, dyrektor gimnazyum męzkiego w Łomży Lubarski i profesor uniwersytetu warszawskiego Wrześniowski.

Czasowy profesor uniwersytetu Lambl mianowany radcą tajnym. Profesor uniwersytetu Filler von Waldheim otrzymał order św. Anny 1-ej klasy. Profesorowie uniwersytetu Kosiński i Struve order św. Stanisława 1-ej klasy. Dyrektor pierwszego gimnazyum męzkiego w Warszawie Stefanowicz, order św. Stanisława 1-ej klasy.

Petersburg 14 stycz. (*Tle. Ag Pół.*). Według zapewnień ze źródeł dobrze poinformowanych, ogłoszona wczoraj przemiana 20-tu batalionów strzelców i kilku rezerwowych batalionów piechoty na pułki dwubatalionowe, o czem już tyle razy wspominano w dziennikach, nie jest niczem nowem. Przemiana ta w ciągu trzech lat odbywała się stopniowo, teraz zaś ogłoszona została w rozkazie dziennym dla wniesienia etatów rzeczonych pułków do budżetu państwa.

Petersburg, 14 stycz. (*T. A. P.*) Najjaśniejsi Państwo raczyli przenieść się z Gatczyna do Petersburga i przyjmowali wczoraj na uroczystej audyencyi osoby, składające życzenia noworoczne. Ciało dyplomatyczne zgromadziło się tak licznie, że sala piotrowska, gdzie się dotychczas zbierano, okazała się za małą; ciało więc dyplomatyczne składało życzenia w sali georgjewskiej. Wśród składających życzenia Najjaśniejszym Państwu nie brakło ani najwyższych przedstawicieli obcych wyznań—był również i monsgr. Gintowt—ani reprezentantów przemysłu, handlu i świata finansowego. Przyjęcie noworoczne u Najjaśniejszych Państwa otwiera sezon. „Graždanin“ donosi, iż zamierzono wydać aż 8 bali dworskich, z których najpierwszy odbędzie się w d. 16-ym b. m.

Petersburg 14 stycznia. (*Tel. Ag. Pół.*) Z pomiędzy nominacyj noworocznych szczególne zainteresowanie budzą nominacye barona Mengdena i senatora Sałamona na członków rady państwa, ponieważ pierwszy był najmłodszym członkiem rady ministeryum finansów, a ostatni najstarszym senatorem. Baron Mengden mieszkał poprzednio w Warszawie.

Petersburg 14 stycznia. (*Tel. Ag. Pół.*) Na odbytem w dniu dzisiejszym ciągnieniu z pożyczki premiowej I em. z roku 1864 główniejsze wygrane padły jak następuje:

Rs. 200,000 s. 12119 nr. 14.
Rs. 75,000 s. 10499 nr. 7.
Rs. 40,000 s. 16397 nr. 7.
Rs. 25,000 s. 10957 nr. 15.
Rs. 10,000 s. 4192 nr. 33, s. 16232 nr. 26, s. 5811 nr. 47.
Rs. 8,000 s. 2260 nr. 46, s. 10653 nr. 1, s. 3328 nr. 38, s. 6663 nr. 2, s. 10475 nr. 6.
Rs. 5,000 s. 15456 nr. 18, s. 16412 nr. 49, s. 10758 nr. 5, s. 3948 nr. 14, s. 7943 nr. 14, s. 12303 nr. 33, s. 9035 nr. 41, s. 1091 nr. 4.

Po Rs. 1,000 wygrały: s. 2898 nr. 15, s. 11894 nr. 25, s. 147 4 nr. 7, s. 8023 nr. 2, s. 13777 nr 5, s. 5869 nr. 31, ser. 9208 nr. 1, s. 12943 nr. 20, ser. 14689 nr. 17, s. 2748 nr. 17, s. 15812 nr. 32, s. 839 nr. 32, s. 9742, nr. 26, s. 15650 nr. 21, s. 4242 nr. 4, s. 7638 nr. 19, s. 9326 nr. 28, s. 14918 nr. 29, s. 18933 nr. 25, s. 5193 nr. 30.

Bruksela 14 stycznia. (*Tel Ag Pół.*) Bank państwowy zniżył dyskonto na $4^1/_2$.

Paryż 14 stycznia. (*Tel. Ag. Pół.*) Nowa odezwa wyborcza Boulangera, odpowiadająca na odezwę Jacquesa, twierdzi, że Francya pożąda stanowczo pokoju, silną jest wszakże dosyć, aby mogła odeprzeć wszelki zamach na całość jej granic.

Wiedeń, 14 stycznia. (*Tel pryw. D. D. W.*) Od kilku dni, pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta odbywają się konferencye w sprawie zaprowadzenia nowego regulaminu ćwiczeń dla piechoty, co okazuje się potrzebnem skutkiem uzbrojenia żołnierzy nowemi karabinami repetierowemi.

W konferencyach tych bierze udział 7-iu najstarszych komendantów korpusowych.

Zmiany projektowane są nieznaczne. Innemi przedmiotami konferencya się nie zajmuje.

Wiedeń 14 stycznia. (*Tel. pr. Dz. Dla Wsz.*). Doniesienia, jakoby biskupi austryacko-węgierscy zamierzali wydać wspólną odezwę w sprawie papieztwa i najnowszego kodeksu karnego włoskiego, są zupełnie bezpodstawne.

— Styczniowy zeszyt **Ateneum** wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:

Wykolejeni, przez K.
Krytyk impresyonista. Juliusz Lemaitre, przez Edwarda Przewóskiego.
Madiaryzacya słrwian, przez Meg.
Almanzor. Tragedya w pięciu aktach (z dziejów Hiszpanii), przez Kazimierza Glińskiego.
Owady i rośliny w spółce życiowej, przez Adama Landego.
Śmiertelność w Paryżu, w czasie oblężenia 1870—1871 roku, przez X.
„Homunkulus“. Poetyczne zwierciadło naszych czasów, przez Piotra Chmielowskiego.
Z dziedziny nauk politycznych, przez A. Rembowskiego.
Przegląd literatury, przez K.
Zły duch w wiekach średnich.
Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie.
Monumenta Polonia historica. Pomniki dziejowe Polski, tom V, wydany nakładem Akademii umiejętności w Krakowie, opracowany przez członków lwowskiej komisyi historycznej tejże Akodemii. Ocenił Z. L.
Wrażenia literackie,
Nekrologia.
Ogłoszenia.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem w środę d. 16 stycznia 1889 r., poświęconego utworom Stanisława Moniuszki.

Część I.

1. Uwertura z opery „Flis“, wykona orkiestra Teatru Wielkiego.
2. Arya z opery „Straszny Dwór“, odśpiewa panna Józefa Szlezygier.
3. Lirnik wioskowy, odśpiewa p. Franciszek Cieślewski.
4. a) O Zosi sierocie.
   b) Wiosna, odśpiewa panna Szlezygier.

Część II.

5. Sonety Krymskie.
   a) Wstęp,
   b) Cisza morska,
   c) Żegluga,
   d) Burza,
   e) Ruina,
   f) Noc,
   g) Hymn,
   h) Pielgrzym,
   i) Zakończenie — wykonają p. Cieślewski. chóry Towarzystwa muzycznego i orkiestra Teatru Wielkiego.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście od strony teatru Wielkiego.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 14 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .——6.20
— wyborową 6.30—6.40
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 4.00—4.15
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.40—2.70
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 14 stycznia 1888 r.

Pszenica wyborowa 100—103 średnia — — —, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 65—67, średnie ——— ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 79—85, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 70—73, średni 63—69 ordynaryjny 56—62.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—83 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 110—117 średnia 100—108 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 13-go stycznia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierska biała	od	95	do	110
ozima żółta	„	88	„	110
ozima czerwona	„	87	„	110
ozima bessarabska	„	82	„	110
girka	„	82	„	103
Żyto	„	55	„	59
Owies	„	50	„	60
Jęczmień	„	52	„	57

Gdańsk, 11 stycznia. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: lekki mróz. Wiatr południowy.

Pszenica krajowa spokojuie bez zmiany. Tranzytowa słabo i ostatnie ceny można było wydobyć.

Polska tranz. pstra 125/6 f. 134 m., 125 f. 135 m., 127 f. 138 m., szklista 127/8 f. 138 m., jasno-pstra nieczysta 122/2 f. 130 m., jasna 128/9 f. 138 m., wysoko-pstra szklista 129/30 f. 146 m., wysoko-pstra szklista 129/30 f. 148 m. za tonę.

Ruska: tranz. czerwono-pstra 126 f. 130 m., jasno-pstra 126 f. 148 m., biała 123/4 f. 148 m., czerwona obsadzona 146/7f. 126 m., 131 f. 136 m., czerwona 129 30 f. 137 m., girka 122 f. 118 m., 124/5 f. 120 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. 144 m., $143^1/_2$ m. pł., maj-czerwiec tranz. $145^1/_2$ żąd. 145 m. pł., czerwiec-lipiec tranz. 148 żąd. 147 m. pł.

Cena regul.: krajowa 179 m., tranz. 136 m.

Żyto: bez zmiany; ruskie tranz. 124 i 124/5 i 126 f. 86 m., 121 f. $84^1/_2$ m., 114 f. $84^1/_2$ m., 115/6 f. 81 m. Wszystkie ceny za 120 f. i tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. 94 żąd. $93^1/_2$ m. pł., maj-czerwiec dolnopolskie 98 żąd, 97 m. pł., tranz. 95 m.

Cena regul.: krajowe 141 m., dolnopolskie 89 m., tranz. 85 m.

Jęczmień: ruski tranz. 105 f. 78 m., 101 i 103 f. 80 m., 104 f. 81 m., 16 f. 86 m., 110/11 f. 98 m., jasny 115 f. 102 m., 111/2 f. 104 m., na paszę 76—77 za tonę.

Groch: ruski tranz. warzelny 104 m., średni 102 m. za tonę.

Rzepik ruski tranz. nieczysty 202 m. za tonę.

Lnianc siemie bardzo ładne 185 m. za tonę.

Lnianka ruska tranz. $137^1/_2$ m. za tonę.

Rzepica ruska tranz. nieczysta 118 m. za tonę.

Gorczyca ruska tranz. 140 m. za tonę.

Otręby pszenne na eksport wodą grube 3.70, 3.75, 9.80, 3.90 m., średnie 3.60, $3.61^1/_2$ m., miałkie $3.52^1/_2$, 3.55, $357^1/_2$ m. za 50 kg.

Wrocław 12-go stycznia. Pszenica biała 169—186 m., żołta 165—189 m.

Żyto loco 144—155 m., na dostawę: styczeń 154.00; kwiecień-maj 157.00 mrk.

Jęczmień: 119—158 m.
Owies 129—135 m.
Groch 125—155 m.
Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: styczeń 61.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na styczeń 50.70 m. i 31.20 m za 100 litrów 100%.

Berlin 12-go stycznia. Pszenica (żółta) niżej kwiecień-maj 200.00 m.

Żyto: kwiecień-maj 155.50 m., maj-czerwiec 155.00 m.

Owies: kwiecień-maj 139.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 59.50 m., na maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 11 stycznia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 8 c. 05.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 21 za 100 kg.

Nowy-York, 11-go stycznia. Pszenica, czerwona ozima loco $101^3/_4$ c., styczeń $99^1/_2$ c., maj $105^1/_4$ c.

Kukurydza $45^1/_2$ c., mąka 3 d. 50 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska” płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 14 stycznia.

Hurt. skł. wiadr. 820³—823⁴ 267—268
Pojed. szynk. w. 832⁶—835⁷ 271—272
2°/₀ z dod.
78°/₀ z akcyzą po 9¹/₄°/₀.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307¹/₂.

Hamburg, 12 stycznia. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na styczeń-luty 20 m., luty-marzec 20¹/₂ m., kwiec.-maj 21¹/₂ m., maj-czerwiec 21³/₄ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 14 b. m. 1888 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154⁵/₆).	46,55	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł. . . .	9,41	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37,55	—,—
Wiedeń z d t. 3 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (180²/₃)	78,40	—,—
Petersburg z d. t. 3 d 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	85.35	—,—
„ „ „ „ małe	85,—	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	98,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa. . . .	—,—	—,—
4°/₀ pożyczka wewnętrz. z r. 1887	82,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	95,20	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	93,90	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	94,30	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	97,—	—,—
„ „ „ seryi 2	94,—	—,—
„ „ „ seryi 3	93,—	—,—
„ „ „ seryi 4	92,90	—,—
„ „ „ seryi 5	92,75	—,—
Obligi m. Warszawy duże . .	—,—	—,—
„ „ „ małe. . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	94,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	91,50	—,—
„ „ „ Kalisza. . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka. . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5°/₀

Listów Zastawnych nowych . .	29,
„ Zastaw. m. Warszawy. .	135.8
„ „ m. Łodzi . . .	96.3
„ Likwidacyjnych. . .	45.4
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	1,3
„ „ 2-ej emisyi .	159,7

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	760
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	—
Austryackie banknoty . .	—	—
Franki	—	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
upony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Jekaterynosławia	Zakheim
Z Niczyna	Szafman
Z Odessy	Hering Berg
Z Odessy	Naumow
Z Wilkomira	Hidwige
Z Grajca	Jaworski
Z Moskwy	Bontemps
Z Moskwy	Arnold
Z Płocka	Szmit
Z Berdyczewa	Pinches Machder
Z Popielan	Zukowski
Z Łodzi	Śniechotc
Z Krakwa	Kęszycki
Z Nice	Martin

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 15 stycznia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Cyrulik sewilski“ (występ panny Elly Russel).
Jutro: „Uriel Acosta.“
Czwartek: „Wesele Figara“ (występ panny Elly Russel).
Piątek: „Hamlet.“
Sobota: „Aida.“
Niedziela: „Brahma.“

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Dwie damy.“
Jutro: „Hrabia René.“
Czwartek: „Syn Giboyera.“
Piątek: „Myszka.“
Sobota: „Francillon.“
Niedziela: „Nasi zięciowie.“—O północy zaś podczas maskarady: „Wujaszek Alfonsa.“

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)
Dziś: „U ciotuni“ i „Grube ryby.“
Jutro: „Życie paryzkie.“
Czwartek: „Kłopoty pana naczelnika“ i „Grube ryby.“
Piątek: „Sinobrody.“
Sobota: „Kłopoty pana naczelnika“ i „Grube ryby.“
Niedziela: „Piękna Helena.“

Początek przedstawień o godzinie 7¹/₂ wieczorem.

Listy Zastawne Wileńskiego Ban mei-kuZ sklego.

Ciągnienie z dnia 10 Listopnda 188 r.

6 proc. na 27¹/₂ lat.
(Dalszy ciąg).

500 Rubli Nr. 292 934 940 1021 1028 88 1090 329 1340 1351 1427.

100 Rubl Nr. 3 132 254 323 87 43 520 618 38 804 05 66 1011 547 48 51 52 53 55 56 60 1166 67 68 71 72 75 79 87 89 1591 93 94 55 96 97 99 600 45 6 7 10 15 18 19 20 24 28 30 31 1632 35 36 37 40 60 62 66 67 74 77 78 79 81 82 83 87 88 89 1696 97 99 701 05 0610 13 80 33 35 38 44 45 48 50 53 15 56 1757 58 62 79 82 83 86 89 96 97 800 03 07 16 21 22 23 24 1826 28 38 42 44 992 2000 6 20 22 25 27 31 33 40 43 49 50 2055 57 60 72 87 89 93 100 02 05 06 69 75 83 7 96 99 201 202 04 13 15 16 18 31 36 45 57 589 3132 3469 76 932 4217 5031 604 846 6107 373 561 90 659 70 724

5 proc 61⁷/₁₂ lat.

1000 Rubli Nr. 22 734 1704 1751 67 3098 4545 940 5471 5803 6351 719 7423 0857 10010 40488.

500 Rubli Nr. 494 516 966 1008 2262 827 2859 958 3162 3438 4463 5034 5061 6102 8278 9090.

OGŁOSZENIA.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — chorobach gardła, krtani nosa.

KALENDARZ ILLUSTROWANY

„DLA WSZYSTKICH"

NA ROK 1889

wyszedł z druku i jest do nabycia w Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich" oraz w Księgarniach i Kantorach pism peryodycznych.

TREŚĆ:

Powitanie Nowego Roku: Witaj-że witaj (drzeworyt), Ewangelie na wszystkie niedziele i uroczystości w roku 1889; Epoki główne; Zwroty kalendarskie; Święta ruchome; Suche dni; Cztery pory roku; Wykład znaków kalendarskich; Zaćmienia; Chronologia; Dnie galowe na rok 1889; Dom Cesarsko-Rosyjski; Święta rzymskie podług gregoryańskiego stylu, prawosławne, wschodnio-katolickie, imiona słowiańskie, święta żydowskie, wschód i zachód słońca i księżyca, długość dnia i odmiany księżyca, tudzież kalendarz Notatnik; Wykaz alfabetyczny świętych i świąt na rok 18 9 z wyrażeniem dnia i miesiąca; Wykaz dni niedzielnych i świąt uroczystych w r. 1889; Wykaz odpustów i uroczystości w r. 1889 obchodzonych w kościołach Rzymsko-Katoliskich warszawskich; Parafie Rzymsko-Katolickie w Warszawie.

DZIAŁ LITERACKI.

POEZYE, NOWELLE, POWIEŚCI I OPOWIADANIA.

„Matko! ja łzy twoje zaniosę do Boga", (drzeworyt); O znaczeniu naszych imion chrzestnych, przez L Sz. W.: I. Słówko o zmianach w ogólności, II Imiona słowiańskie, III Imiona niewieście, IV. Imiona biblijne i greckie, V Imiona łacińskie starożytne, VI Imiona średniowieczne łacińskie, giermańskie i rozmaite inne; Mamo! opłatki! (drzeworyt); Kościół w Irkucku (drzeworyt); Wigilia Sieroty (wiersz), przez Antoniego Pileckiego; Pierwsza piwiarnia piwa bawarskiego w Warszawie; Walka z wilkami; Gwiazdy, opowiadanie pasterza, p. Daudet (przekład z francuzkiego): Kartka ze starego kalendarza; Nowy Rok (humoreska), przez W. J.; Z piosnek sielskich (wiersz), Stefana Witwickiego; Dla czego (wspomnienie); Z pieśni Mirza Szaffy (wiersz), p. H Nagiel; Idą matula (drzeworyt); Z hymnów rozpaczy (wiersz) H. N.; Ze „Swiateł i Cieni" Wiktora Hugo (wiersz), Cz. Korwin; Wybrzeża Panamy (z drzeworytem); Pomnik Krzysztofa Kolumba (drzeworyt); Jakim być ma poeta (z W. Hugo), (wiersz), A. Pajgert; Wicek z Międzypiasków (obr. z życia wiejsk.), p. Verum; Liczba siedm pod względem historycznym.

DZIAŁ POPULARNO-NAUKOWY.

Z dziedziny wynalazków; Mróz i śnieg; O jąkaniu się, przez Feliksa P..; O przedwczesnem siwieniu włosów na głowie, napisał Dr. J. Pineus (przekład z niemieckiego); Tajemnicze widzenia, według podań historyi; Wystawy odbyte w Warszawie 1888 roku; Wiadomości pożyteczne; Humorystyka, Małe nieporozumienie; Matematyczne określenie; Ważna przeszkoda; W pewnej jadłodajni; Nasze sługi; Po balu nad Wisłą; Nie w porę; Na ulicy; Przeświadczona.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Zakłady naukowe w Królestwie Polskiem; Instytucye Sądowe; Instytucye Finansowe; Przepisy telegraficzne; Poczta; Tablica odległości od Warszawy niektórych miast Cesarstwa, Królestwa i zagranicznych; Ceny weksli i papieru aktowego; Wykaz terminów losowań papierów procentowych; Tabelka podręczna do obliczania procentów od kapitału 100 rs.; Ze statystyki państw; Statystyka narodów w Europie.

DZIAŁ ADRESOWY.

Władze duchowne i Kościoły; Władze Ministerstwa i Sprawiedliwości; Władze miejskie i policyjne; Władze i instytucye ministeryum oświecenia publicznego; Zakłady naukowe rządowe męzkie i żeńskie; Zakłady naukowe prywatne męzkie i żeńskie; Szkoły rzemieślniczo niedzielne; Salony Sztuk pięknych; Konsulaty; Zarządy dróg żelaznych i komunikacyj; Poczta, Telegrafy, Telefon; Zakłady, instytucye dobroczynne i szpitale; Redakcye pism peryodycznych; Hotele pierwszorzędne; Lekarze warszawscy, weterynarze i dentyści; Adwokaci przysięgli, ich pomocnicy i pełnomocnicy prywatni okręgu sądowego warszawskiego; Adwokaci przy sądach konsystorskich: Rzymsko katolickim, Ewangelicko-augsburskim i Reformowanym; Pomocnicy prywatni i Komisarze przy sądzie handlowym warszawskim; Notaryusze przy kancelaryi hypotecznej sądu okręgowego warszawskiego, i przy kancelaryi hypotecznych sędziów pokoju w Warszawie; Drogi żelazne i opłata za jazdę kolejami żelaznemi; Jarmarki; Nowy podział miasta Warszawy na rewiry sądowe; Taryfa domów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi; Szczególne nazwy niektórych miejscowości w Warszawie; Ogłoszenia.

Cena kop. 30 w Warszawie,

pocztą za rewersem (posyłka rekomendowana) należy nadsyłać kop. 55.

ZNACZNY ZAPAS

rozmaitych druków

DLA SĄDÓW GMINNYCH

po cenie 15 kop. za librę

JEST DO NABYCIA W KANTORZE DRUKARNI

NOSKOWSKIEGO

W WARSZAWIE,

Mazowiecka Nr. 11.

PAMIĘTNIK MARYI WESSŁOWNY

KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ

spisany ze wspomnień i archiwów jej rodziny.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi [illegible]

„Kroniki Rodzin" [illegible]

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Zakład Naukowo-Rękodzielniczy dla kobiet Natalii Swólskiej i S-ka ulica Świętokrzyzka Nr. 19, przyjmuje uczennice na naukę wszystkich rzemiosł dostępnych dla kobiet oraz buchhalteryi i korespondencyi handlowej 113

Buchalteryi wyucza z upoważnienia władzy b. wieloletni zastępca Danilewicza autora buchalteryi, Chmielewski. Bracka Nr. 5. 11928—40

Posady i prace.

Kowal i stelmach znający dokładnie swój fach, żonaci, znajdą do większego majątku w Łomżyńskie, miejsce od kwietnia r. b. Bliższa wiadowość u szwajcara w Hotelu Polskim. 95

Potrzebna jest zaraz panna do szycia, obznajmiona z krawieczyzną. Wiadomość w sklepie K. Karasiewicza, Niecała Nr. 12. 143

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Królowa Łąk, najnowsze perfumy. Wyłączna własność Laboratoryum Hygieniczno-Kosmetycznego K. Rajmunda. Nowy-Swiat 15. 85

50 rs. garnitur mebli w dobrym stanie t. j. kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół. Waliców Nr. 17, u stróża. 91

Jabłka 2 ruble pud. Hoża 32, mieszkania 19. 142

Doniesienia rozmaite.

Zegarmistrz, Kazimierz Pospieszyński, Szpitalna 4, w Warszawie, kilkoletni współpracownik firmy W-go Modro, przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, po cenach bardzo nizkich. Gwarancya dwuletnia. 90

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 3 Января 1889 года.